

ARTYKUŁY

ARTUR JOCHLIK

(Katowice)

POJĘCIE PRZYCZYNOWEJ RELACJI W SYSTEMIE HEGLA

If all things are subject to unvarying laws, if nothing can happen without a cause, the introduction of any incalculable element into the course of the world which God's intervention must mean appears to be impossible.

Hiralal Haldar¹

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie zagadnienia *przyczynowej relacji* (*Kausalitätsverhältnis*), jaka ukazana została przez Hegla w jego *Nauce Logiki*. Koncepcja ta nie została przez Hegla zaprezentowana dla niej samej, lecz stanowi jeden z ostatnich etapów Doktryny Istoty, która stanowi przejście między Doktryną Bytu a Doktryną Pojęcia. Celem Hegla nie jest przedstawienie kwestii przyczynowości w naszym potocznym rozumieniu, lecz przedstawienie tego, jak Bóg ukazuje się jako przyczynowość, a zatem co w myśli o przyczynowości jest boskie, tzn. adekwatne do całości tego, co jest i godne spekulatywnej filozofii². Jednocześnie, znajdując się w ramach Logiki Obiektyw-

¹ H. Haldar, *Neo-Hegelianism*, Heath Cranton Ltd., London 1927, s. 2. Artykuł powstał po dokonaniu analizy tekstu oryginalnych dzieł Hegla. Nie powinno to przysporzyć czytelnikowi problemu, jako że w tekście mamy tylko trzy istotne, występujące po sobie w poszczególnych podrozdziałach *Nauki logiki* i zawarte w ich tytułach, terminy techniczne.

² Można powtarzać ten cytat do znudzenia na początku każdej rozprawy o systemie Hegla, jest to bowiem uzasadnione zważywszy na to, iż lewica konsekwentnie omijała przed nami fakt, że Hegel zawsze pozostawał teologiem, a ich triady wywodzą się w tej linii od koncepcji Trójcy Świętej. „Tematem religii jak i filozofii jest wieczna prawda w samej jej obiektywności, Bóg i nic poza Bogiem, oraz eksplikacja Boga.

nej, rozważania o przyczynowości są wyrazem ubóstwa kategoryjnego w wyrażaniu się o Bogu. Dopiero Logika Subiektywna, która wynika z tych wcześniejszych rozważań, naprawi ten stan rzeczy.

Doktryna Istoty, w której zawarte są nasze rozważania, jest drugą częścią *Nauki Logiki*. W niej, tak jak poprzednio w Doktrynie Bytu, Hegel pragnie wyrazić Boga jako Ducha³. Tego typu próba zawsze rości sobie pretensje do bycia ostatecznym rozwiązaniem kwestii absolutu; jednocześnie tego typu próba zawsze zawodzi – i tak też to przedstawia Hegel. Jednakże krytyka każdej takiej próby sama nigdy nie jest w pełni słuszna, toteż próba wyrażenia absolutu ponawiana jest wciąż na nowo. Dopiero w trzeciej części *Nauki Logiki*, w Doktrynie Pojęcia (Logika Subiektywna), okaże się w pełni jasne, że absolut w tym właśnie się wyraża, iż te próby ponawia. Nie jest tak jednak teraz, w Doktrynie Istoty.

Filozofia nie jest mądrością świata, lecz poznaniem pozaświatowym, nie jest poznaniem powierzchownej masy, empirycznej określoności i życia, lecz poznaniem tego, co jest wieczne, tego, czym jest Bóg i co wypływa z jego natury. Ta bowiem natura musi się objawiać i rozwijać. Dlatego filozofia objaśnia siebie tylko przez to, że objaśnia religię, i podczas gdy objaśnia siebie, objaśnia również religię.” („Der Gegenstand der Religion wie der Philosophie ist die ewige Wahrheit in ihrer Objektivität selbst, Gott und nichts als Gott und die Explikation Gottes. Die Philosophie ist nicht Weisheit der Welt, sondern Erkenntnis des Nichtweltlichen, nicht Erkenntnis der äußerlichen Masse, des empirischen Daseins und Lebens, sondern Erkenntnis dessen, was ewig ist, was Gott ist und was aus seiner Natur fließt. Denn diese Natur muss sich offenbaren und entwickeln. Die Philosophie expliziert daher nur sich, indem sie die Religion expliziert, und indem sie sich expliziert, expliziert sie die Religion.”). G. W. F. Hegel, *Vorlesungen über die Philosophie der Religion, Erster Theil*, Berlin 1840, s. 21.

³ Jak podaje Hegel, przynajmniej każdy abstrakt i konkret (każda „teza” i „synteza”) jest propozycją definicji absolutu. Negacja jest definicją skończoności, a więc jeżeli jest definicją nieskończoności, to tylko pośrednio (z uwagi na współzależność nieskończoności ze skończonością). G. W. F. Hegel, *Encyclopedie der philosophischen Wissenschaft im Umriss*, trzecie wydanie, §85. „Das Unendliche nicht schon in der Tat der Beschränktheit und Endlichkeit entnommen [...] eben indem das Unendliche vom Endlichen rein und entfernt gehalten werden soll, es nur verendlicht wird”. G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Erster Abtheilung. Die Lehre von Sein*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 141. *Teza*, *antyteza* i *synteza* nie są technicznymi terminami używanymi przez Hegla, lecz zostały spopularyzowane przez Heinricha Moritza Chalybäusa (H. Chalybäus, *Historische Entwicklung der Speculativen Philosophie von Kant bis Hegel. Zu näherer Verständigung des wissenschaftlichen Publicums mit der neuesten Schule*, Arnoldische Buchhandlung, Dresden–Leipzig 1839, s. 328) czy Karola Marksa (K. Marx, *Das Elend der Philosophie*, Bernd Müller Verlag, Zittau 2009, s. 84–85), T. Haeringa, *Sein Wollen und Sein Werk: Chronologische Entwicklungsgeschichte Der Gedanken Und Der Sprache Hegels*, t. I, B. G. Teubner, Leipzig & Berlin 1929, s. 118, 126; A. Wooda, *Hegel's ethical thought*, Cambridge University Press, Cambridge 1990, s. 4–5.

Tym na razie wyróżnia się Doktryna Istoty względem Doktryny Bytu, że próbuje wyrazić absolut na sposób negatywny, poprzez wskazanie tego, jakim absolut nie jest. Tym samym istota rozdziela tożsamość bytu i pojęcia. Stekeler-Weithofer słusznie jednak podkreśla, iż w dalszej perspektywie ona, paradoksalnie, systematycznie wysuwa pojęcie na plan pierwszy, w czasie bowiem konsekwentnego wskazywania jakim byt *nie jest* dociera do typowej dla Spinozjańskiej koncepcji substancji. Substancja ma możliwość na nieskończoną ilość sposobów zanegować byt, który nie jest nią, tym samym jednak na nieskończoną ilość sposobów wskazuje, jakim byt jest⁴. Ten Spinozjański moment jest kluczowy do tego, aby dostrzec później w Doktrynie Pojęcia, że ta *substancja* to nic innego jak *pojęcie*, które tym właśnie *jest*, że rozwija się poprzez niekończące wskazywanie tego, czym jest (oraz, w konsekwencji tego, czym nie jest, jak i tego, czym się staje), nigdy nie wyczerpując swej możliwości rozwoju⁵.

My właśnie teraz, w czasie rozważania zagadnienia *przyczynowości*, jesteśmy tuż przed dotarciem do tej uświadamiającej dziedziny Doktryny Pojęcia – przed nami w Logice Obiektywnej znajdować się już będzie jedynie zagadnienie *współdziałania*, które nie będzie już treścią tego artykułu. W trakcie analizowania zagadnienia przyczynowości należy jednak pamiętać, że **Nauka Logiki nigdy nie rozpatruje kategorii dla nich samych, lecz czyni to albo dla rozpatrzenia absolutu** (tutaj ze względu na zbieżność z systemem Spinozy nazwanego substancją), **albo dla zanegowania słuszności wcześniejszego ujęcia absolutu**.

Oto definicja substancji:

⁴ „Die Spinozistische Substanz erweist sich damit als Gesamtbereich der *uns möglichen Unterscheidungen*, In dieser Sicht der Dinge lassen sich die kategorialen ‘Begriffe’ Sein und Denken, Wahrheit und mögliches Wissen begrifflich überhaupt nicht einander entgegensetzen, wie dies die Erkenntnistheorie bis Kant zu tun scheint. Negation und Negation der Negation, Differenzierung und Identifizierung, gemeinsame Klassifizierungen von Erfahrungen und Situationen, werden so zur *Basis* jedes (Selbst)Bewusstseins, und damit des Geistigen bzw. des Geistes im allgemeinen, des einzelnen Subjekts in seiner Individualität im besonderen”. P. Stekeler-Weithofer, *Hegels Analytische Philosophie*, Verlag Ferdinand Schöningh, Paderborn 1992, s. 424.

⁵ „Der reine Begriff reicher und höher ist als jene metaphysische Leere des *Inbegriffs* aller *Realität*”. – Hegel [1841c] s. 171. Harris [1890] s. 183–184. „Hier ist nun nichts mehr übrig vom Reinhold-Fichteschen Postulat, alle Kategorien aus «einem» Prinzip abzuleiten”. N. Hartmann, *Die Philosophie des deutschen Idealismus*, tom II, Walter de Gruyter & Co., Berlin 1960, s. 384.

Substancja jest bezwarunkową, w sobie i dla siebie trwającą istotą, o ile posiada bezpośrednie istnienie. W swym istnieniu ma ona rozmaite, oddzielone od niej określenia, *akcydensy*. W swej całości czynią one substancję, która jest trwaniem i dlatego *mocą* jej akcydensów. Akcydensy, o ile są *w sobie* zawarte w substancji, są *możliwe*⁶.

Oto co dzieje się w obrębie *Nauki Logiki*. Absolut najpierw był przekonany, że jest jedyną realnością, że wszystko poza nim jest tylko iluzją, wszystko jest jego przejawem. Substancja (zmodyfikowany absolut) myśli, że to tylko jedna strona prawdy, że ona również jako Jednia, Bezkrzes, jest tylko pozorna, a realne jest to, co konkretne; że ona jest jednocześnie brzemiennej matką i kolektywem tego, co spładzane. Relacja przyczynowości ma pogodzić tę sprzeczność, ma być racjonalizacją tego jej bycia brzemiennej i kolektywem. Hegla nie interesuje tu kosmologia, ciągle myśli wyłącznie o swoim „*arche*”, o swoim fundamencie dla późniejszych rozważań o Duchu – jeżeli tego nie pojmujemy, pozostanie tylko frustracja dotycząca niemożności zrozumienia tego, co chce nam przekazać. Na rozważania w zakresie kosmologii jest, zdaniem Hegla, miejsce w ramach filozofii naturalnej oraz jego Filozofii Natury. Nasze żmudne rozważania dotyczą Nieskończoności.

To czego jeszcze substancja nie dostrzega to tego, że poza nią również jest świat. Nie dostrzega swych akcydensów (byt, istota, miara, podstawa, refleksja itp.) jako pojęć, nie rozpoznaje w nich kategorii, schematu, który, z racji tego, że jest schematem, może zostać rozpoznany gdzieś poza nią. Nie dostrzega własnego współdziałania w obrębie swych pojęć, które ją kształtują. Gdyby to dostrzegła, stałaby się już podmiotem. To się nie stanie w obrębie tego artykułu, pod koniec Logiki Obiektywnej. Jednak samo współdziałanie, kolejny ślad obecności podmiotu, już zostanie przez nas zauważony.

Z pewnością wielu z Państwa słyszało, że Heglowskie *zniesienie* sprzeczności logicznej jest zarówno jego anulowaniem, co przetrzymaniem w nowych kategoriach. Otóż nadużyciem Doktryny Bytu jest to, że w trakcie zniesienia zbyt mocno położony jest akcent na anulowanie. Natomiast w naszej Doktrynie Istoty zbyt mocno położony jest akcent na zachowywanie dawnych kategorii. Staje się to tym bardziej proble-

⁶ „Die Substanz ist das unbedingte, an und für sich bestehende Wesen, insofern es unmittelbare Existenz hat. In seiner Existenz hat es mannigfaltige von ihm unterschiedene Bestimmungen, die *Akzidenzen*. In ihrer Totalität machen sie die Substanz aus, welche das Bestehen und daher die *Macht* ihrer Akzidenzen ist”. G. W. F. Hegel, *Philosophische Propädeutik. Zweiter Kursus. Mittelklasse. Phänomenologie des Geistes und Logik. Zweite Abteilung. Logik. Einleitung*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1840, § 56–57.

matyczne im dalej się znajdujemy, tymczasem nasza *przyczynowa relacja* znajduje się pod sam koniec Doktryny Istoty. Sytuacja jest podobna do dłużnika, który wraz ze swoją rodziną od wielu pokoleń spłaca dług, który ciągle rośnie. Dawne nierozwiązane sprzeczności logiczne ciągle do nas powracają. Uporządkowanie tych kwestii będzie bardzo trudne, ta część systemu jest ofiarą nadmiernej komplikacji w wyniku własnego założenia. Chociaż rację miał Platon, że porównania zaciemniają prawdę, musimy się nimi ratować gdzie tylko można. Jeżeli komunizm dzielnie stwarza problemy, które sam stwarza, to podobnie dzieje się w ramach Doktryny Istoty. Nie jest to jednak cecha całego systemu.

CZEŚĆ I. FORMALNA PRZYCZYNOWOŚĆ

Skoro substancja nie potrzebuje niczego innego do tego by istnieć, a to co jest poza nią (akcydensy) istnieje tylko ze względu na nią, a więc jest nietrwałe, zatem substancję należy rozumieć jako przyczynę, jednak jako Pierwszą Przyczynę w rozumieniu ontologii klasycznej. Ta Pierwsza Przyczyna zostanie jednakże przedstawiona u Hegla w zdecydowanie bardziej abstrakcyjnej postaci, tak aby z niej mogła się później wyłonić kwestia podmiotu.

Hegel oddziela na samym początku zdanie, które będzie chciał wyjaśnić: „Przyczyna jest *pierwotnością* względem skutku”⁷. Spieszy od razu z wyjaśnieniem, że substancja jest *upozorowaniem się* (*Scheinen*) do postaci akcydensu; przypomina nam znaczenie substancji poza którą nic nie może być rzeczywiste. Przyczyna jest więc pierwotnością ponieważ, jako substancja, zawsze jest **przed skutkiem** (gdyby nie była, nie zasługiwałaby na miano przyczyny, nie byłaby przyczyną w swym pierwotnym sensie). **Jeżeli bowiem jakaś przyczyna miała również swoją przyczynę, to jest ona równie dobrze skutkiem, co przyczyną**, Heglowi zaś chodzi o określenie nie tej czy tamtej rzeczy, lecz, ostatecznie, Boga. Tylko substancja jest we właściwym sensie przyczyną. Ona bowiem, co prawda, jako „Wszystkie”, jako dające się kształtować akcydensy („manifestacje”, „obrazy”, „interpretacje”) jest jednocześnie skutkiem, ale jest swym skutkiem o tyle tylko, o ile kształtuje. Ponieważ kształtuje, jest kształtowana – lecz tylko przez siebie.

⁷ „Die Ursache ist das *Ursprüngliche* gegen die Wirkung”. G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Zweite Abtheilung. Die Lehre von Wesen*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 216.

Substancja jako jedyna realność i jako przyczyna jest tym samym jedyną przyczyną. Nie jest jednym spośród akcydensów (jest nimi wszystkimi), zatem jako przyczyna nie może być czymś cząstkowym – w żadnym razie nie należy rozumieć jej pierwszeństwa jako bycia pierwszą spośród przyczyn w paśmie czasowym, tak jak hipotetyczny Wielki Wybuch współczesnej nauki poprzedza wszelkie inne wydarzenia⁸. Jej pierwszeństwo, jako przyczyny formalnej, jest wyłącznie logiczne, tak jak jest to przedstawione w teologii w przypadku pierwszeństwa Ojca względem Syna, gdzie nigdy nie było takiego okresu czasowego, w którym Ojciec pozostawał bez Syna, jako że Osoby te są ze sobą nierozzerwalnie związane⁹. Tak też formalna przyczynowość jest nierozzerwalnie związana ze swym skutkiem i nie poprzedza czasowo skutku (stąd *-owość*, czy, jak sam to obrazuję, Przyczyna). Substancja wyłania się *post factum* jako Przyczyna ujawnionego skutku, jest orzekana wyłącznie przez podmiot poznający (przez nas, czytelników, przez Hegla) na podstawie skutku, jaki się ukazał – wpierw ukazuje się skutek, później Przyczyna. Substancja nigdy nie ukazuje się sama, lecz wyłącznie poprzez akcydensy; Przyczyna nigdy nie ukazuje się sama, zawsze poprzez szereg skutków.

⁸ McTaggart skrytykował za to Hegla, że nie powiązał już na tym etapie zagadnienia przyczynowości z aspektem czasowym, również jeżeli chodzi o *określoną przyczynową relację*. J. McTaggart, M. McTaggart, *A Commentary on Hegel's Logic*, Cambridge University Press, Cambridge UK 1910, s. 175. Lecz gdyby to zrobił, na czym opierałby się początek Filozofii Natury? W co konkretyzowałaby się idea absolutna, jeżeli nie w czas i przestrzeń? Nauka Logiki jest zbyt abstrakcyjna na te kategorie, o czym dowiemy się na podstawie tego artykułu. Lecz jeżeli abstrahujemy od zagadnienia czasu i przestrzeni, to skąd przykłady powiązane z czasowością, takie jak te z Juliuszem Cezarem w późniejszej części artykułu? Tego typu przykłady są podawane przez Hegla po to, abyśmy mieli jakąś szansę go zrozumieć; właściwie przynależą Duchowi Absolutnemu. Czysta Logika nie uwzględniła w sobie nic więcej poza tym, co się wyłoniło z kategorii *stawania się*. Ale z drugiej strony Logika sama jest abstraktem systemu, poza którym mamy Filozofię Natury i Ducha.

⁹ Pojęcie Ojca jako substancji będzie w systemie Hegla jak najbardziej związane z obecnymi rozważaniami, jego *Wykłady z Filozofii Religii* będą przedstawione jako konkretyzacja trzech doktryn *Nauki Logiki*, zwłaszcza Doktryny Istoty (gdzie *sztuka* reprezentuje Doktrynę Bytu, a *filozofia* Doktrynę Pojęcia). G. W. F. Hegel, *Vorlesungen über die Philosophie der Religion, Erster Theil*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1840, s. 90; G. W. F. Hegel, *Vorlesungen über die Philosophie der Religion, Zweite Auflage*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1840, s. 223, 227–228; L. Dickey, *Hegel on Religion and Philosophy* [w:] F. C. Beiser, *The Cambridge Companion to Hegel*, Cambridge University Press, Cambridge (UK) 1999, s. 310.

Istnieje druga strona tego obrazu, negacja („antyteza”), skoro absolut mieści w sobie wszelkie sprzeczności¹⁰. Zgodnie z nim substancja **zawsze** wyłania się sama poprzez siebie jako akcydensy – akcydensy są niczym innym jak swoją substancją, i *vice versa*. Przyczyna **zawsze** ukazuje się sama poprzez siebie jako szereg skutków, gdyż, jak wyjaśnia teraz Hegel, nie ma niczego w skutkach, co nie zawarte by było już w Przyczynie, i *vice versa*. Pod względem treści Przyczyna jest identyczna ze skutkiem (**substancja jest identyczna sama ze sobą**); różnica jest wyłącznie charakteru formalnego, jako formalna różnica między substancją a jej akcydensami (stąd określenie „formalna przyczynowość”). Substancja zawiera w sobie dwa momenty, które sobie przeczą. Pierwszy, zwany rzeczywistością, wyraża autonomię tego co skończone. Drugi, zwany absolutem, ignoruje to co skończone. **W jednym i drugim przypadku przyczyna jest tożsama ze skutkiem**. Chodzi tylko o to, który z tych momentów jest odbiciem którego.

Substancja wyjaśnia sama siebie, podczas gdy dawniej, na etapie rozdziału „Absolut” (*Das Absolute*), to nie ona opisywała siebie¹¹. W związku z tym Hegel pisze: „akcydens jest *postulowany* jako to, że jest wyłącznie *postulatem*”¹². Substancja postuluje, postulaty jawią się jako wzajemnie ze sobą sprzeczne, na podstawie czego wyciągane są nowe postulaty, dawne zaś się porzuca. Nowe postulaty same zostaną porzucone dla kolejnych, i tak bez końca. W ten sposób jest ona *wszech-aktywnością* (*Aktuosität*¹³). Akcydensy są tu postulowane wyłącznie jako postulaty, zatem nie jawią się pod postacią łańcucha przy-

¹⁰ „Die gemeine Erfahrung aber spricht es selbst aus, dass es wenigstens *eine* Menge widersprechender Dinge, widersprechender Einrichtungen u. s. f. *gebe*, deren Widerspruch nicht bloß in einer äußerlichen Reflexion, sondern in ihnen selbst vorhanden ist”. G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Zweite Abtheilung. Die Lehre von Wesen*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 67.

¹¹ „In ihm selbst ist kein *Werden*, denn es ist nicht das Sein, noch ist es das sich *reflektierende* Bestimmen; denn es ist nicht das sich nur in sich bestimmende Wesen; es ist auch nicht *ein Sich-Äußern*, denn es ist als die Identität des Inneren und Äußeren. – Aber so steht die Bewegung der Reflexion seiner absoluten Identität *gegenüber*”. G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Zweite Abtheilung. Die Lehre von Wesen*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 181.

¹² „Die Akzidenz ist *gesetzt* als das, dass sie nur ein *Gesetztes* sei”. Tamże, s. 216.

¹³ „Die Substanz geht aber in ihrem Bestimmen nicht von der Akzidentalität aus, als ob diese *voraus* ein anderes wäre und nun erst als Bestimmtheit *gesetzt* würde, sondern beides ist *eine* Aktuosität”. Tamże.

czynowo-skutkowego, lecz jako oderwane od siebie, niezliczone skutki swej **jednej** Przyczyny, które nabierają znaczenia jedynie wzięte razem; a jednocześnie ich sensowność jest ulotna, bo bezustannie w zestawieniu popadają ze sobą w sprzeczność, będąc zastępowane przez nowe. W ten sposób „substancja jako potęga określa siebie; jednak samo to określanie jest od razu znoszeniem¹⁴ określania oraz powrotem [do nieokreślonej substancji]”¹⁵. Innymi słowy, konkretna przyczyna lub skutek jest wzięta w nawias, jest oddalona na dalszy plan, nie jest tutaj niczym istotnym w przeciwieństwie do Przyczyny).

Nie tylko jednak akcydens jest postulatem, będąc konsekwentni stwierdzamy, że jest nią również substancja¹⁶. Tej konsekwencji zabrakło dawniej w rozdziale „Wykładnia absolutu”, co pociągnęło za sobą popadnięcie w logiczną sprzeczność – absolut miał być prostotą jako Jednia, stanął w obliczu tego co różnorodne, co zaprzeczyło jego byciu Jednią; chyba, że to co różnorodne miało nie dotyczyć tej Jedni, wtedy jednak Jednia nie byłaby absolutem. Teraz więc substancja szuka dla siebie innej drogi; połączy etapy, treść dwóch poprzednich rozdziałów, która ma już za sobą, „Wykładnię absolutu” oraz „Rzeczywistość”. Substancja nie jest dla siebie niczym pewnym, sama jest dla siebie problematyczna; dawniej absolut, przeciwnie, był apodyktyczny. Przypomnijmy sobie zarzut Parmenidesa, „dwugłowy”, aby to zrozumieć. Substancja jest niczym nierozdzielny bliźniak, który ciągle chce mówić „ja” zamiast „my”, chce „ja” zracjonalizować, nie ignoruje już jednak zastanego pluralizmu¹⁷. Substancja jest tym co bezpośrednio, *pierwotne* – orzekamy o niej: „*ona określa siebie*”. W systemie Hegla to co bezpośrednio zawsze jest czymś co należy do sfery pozoru (jest pewnym przekłamaniem, jest tylko bezpośrednio w pewnym sensie, w ograniczonym polu widzenia), jest bowiem skończonością – zawsze

¹⁴ „Aufheben”, od słynnego *Aufhebung*, które, jak wiadomo, oznacza znoszenie i zachowanie zarazem i jest nierozzerwalnie związane z pojęciem sprzeczności logicznej. Określenie substancji zostaje zniesione, a jednocześnie zachowane w nowym określeniu.

¹⁵ „Die Substanz als Macht *bestimmt sich*; aber dies Bestimmen ist unmittelbar selbst das Aufheben des Bestimmens und die Rückkehr”. Tamże.

¹⁶ „*Sie bestimmt sich*, – *sie*, das Bestimmende, ist so das *Unmittelbare* und das selbst schon Bestimmte; – indem sie *sich* bestimmt, setzt sie also dies schon *Bestimmte* als *bestimmt*, hat so das Gesetzsein aufgehoben und ist in sich zurückgekehrt”. Tamże, s. 216–217.

¹⁷ G. W. F. Hegel, *Phänomenologie des Geistes*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 317–320. To się okaże jeszcze bardziej zrozumiałe w części III tego artykułu.

skończonością, bowiem nieskończoność nie może się ukazać bezpośrednio¹⁸ – rzuconą w świat przez coś innego i od pierwszego momentu aż do swego końca jest powiązana siecią relacji z innymi bytami. To co bezpośrednio jest postulowane jako bezpośredniość **w stosunku do czegoś**¹⁹. Teraz to substancja jest ową postulowaną bezpośredniością **w stosunku do samej siebie, przez siebie** (bo jest *causa sui*). Następuje tym samym pewne specyficzne rozbieżenie, (1) i (2), które, jak klasyczny *czysty byt* i *nic*, są tym samym, i nie tym samym jednocześnie. Mamy oto do czynienia z podwójnym postulowaniem – z określaniem (2), oraz, wyjściowo, z określeniem tego określania (1):

1. Wychodzimy od tego, że substancja określa siebie. Jest to pierwotność, pierwotne określenie substancji, *substancjalność*. Jest to jej własne określenie, postulat nałożony przez nią samą. Tym *jest* substancja, że tworzy i niszczy swoje akcydensy. Substancja **jest Przyczyną**.

¹⁸ „Die Formen des *Daseins* fallen aus in der Reihe der Bestimmungen, die für Definitionen des Absoluten angesehen werden können, da die Formen jener Sphäre für sich unmittelbar nur als Bestimmtheiten, als endliche überhaupt, gesetzt sind. Das Unendliche aber gilt schlechthin für absolut, da es ausdrücklich als Negation des Endlichen bestimmt ist, hiermit auf die Beschränktheit, derer das Sein und Werden, wenn sie auch an ihnen keine Beschränktheit haben oder zeigen, doch etwa fähig sein könnten, im Unendlichen ausdrücklich Beziehung genommen und eine solche an ihm negiert ist”. G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Erster Abtheilung. Die Lehre von Sein*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 140–141.

¹⁹ „Das Dasein ist ein Unmittelbares, aber die Unmittelbarkeit ist wesentlich das Vermittelte, nämlich durch den sich selbst aufhebenden Grund. Als diese durch das sich aufhebende Vermittelte vermittelte Unmittelbarkeit ist es zugleich das Ansichsein des Grundes und das Unbedingte desselben; aber dies Ansichsein ist zugleich selbst wieder ebenso sehr nur Moment oder Gesetzsein, denn es ist vermittelt”. – G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Zweite Abtheilung. Die Lehre von Wesen*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 108. „Dies ist das *Gesetzsein*, die Unmittelbarkeit rein nur als *Bestimmtheit* oder als sich reflektierend. [...] Die Unmittelbarkeit kommt überhaupt nur als Rückkehr hervor und ist dasjenige Negative, welches der Schein des Anfangs ist, der durch die Rückkehr negiert wird”. Tamże, s. 16–17. „Die äußerliche Reflexion *setzt* also ein Sein *voraus*, *erstens* nicht in dem Sinne, dass seine Unmittelbarkeit nur Gesetzsein oder Moment ist, sondern vielmehr, dass diese Unmittelbarkeit die Beziehung auf sich und die Bestimmtheit nur als Moment ist. Sie bezieht sich auf ihre Voraussetzung so, dass diese das Negative der Reflexion ist, aber so, dass dieses Negative *als* Negatives aufgehoben ist”. Tamże, s. 19. G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Erster Abtheilung. Die Lehre von Sein*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 131–133.

2. Skoro, co zostało już określone, substancja określa siebie, określa się na pewien sposób – pośredniczy w określaniu siebie w swych akcydensach. Nie robi tego już jednak przypadkowo. Substancja określa się jako konkretna przyczyna (z małej „p”), która, jak wspomnieliśmy wcześniej, jest czymś wziętym w nawias, pozostawionym na plan dalszy, wtórnym, „2”. Dla przykładu, określa się jako przyczyna jaką jest ogień, więc jednocześnie nie jako dym czy osad dymny; lub określa się jako dym będący przyczyną czegoś innego; lub określa się jako przyczyna-deszcz, jako przyczyna-Cezar, czy jako jakakolwiek inna przyczyna. Substancja jest przyczyną i jako taka jest pośrednikiem między jednym akcydensem a drugim, który zastępuje jej miejsce²⁰, bo raz to jeden akcydens jest przyczyną, raz inny. To jednak ich bycie przyczyną jest **skutkiem** substancji jako Przyczyny – Cezar jest ostatecznie skutkiem pewnej Przyczyny, tak samo pozostałe akcydensy. Gdyby nie ona, ich by nie było, ale nie odwrotnie. Całość tych możliwych do pomyślenia przyczyn stanowi skutek substancji.

Ów pierwszy postulat to postulat jednej, formalnej Przyczyny. Następny postulat to postulat skutku, który jest tylko konsekwencją pierwszego. Jednak te dwa postulaty, podkreśla Hegel, są identyczne względem siebie. Pierwszy to po prostu *określenie* nieustannego, niezliczonego określania substancji, a drugi to *nieustanne, niezliczone określanie* będące określeniem tej substancji; akcent zostaje położony w innym miejscu, raz na Jedno, raz na wiele²¹. Samo rozbitcie zostało jednak przez substancję dokonane w sposób sztuczny, byleby tylko ominąć dawny błąd absolutu (str. 4). Jest to niezgrabne «Ja kontra wy, lecz wy to ciągle Ja». Mamy tu do czynienia z ostatnią w logice Hegla identycznością *refleksji-w-sobie* i *refleksji-w-innym*²². *Refleksja-*

²⁰ S. Houlgate, *Essence, Reflexion, and Immediacy in Hegel's Science of Logic* [w:] S. Houlgate, M. Baur, *A Companion to Hegel*, Blackwell Publishing Ltd, Oxford 2011, s. 144.

²¹ G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Zweite Abtheilung. Die Lehre von Wesen*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 218.

²² *Reflexion-in-Sich, Reflexion-in-Anderes*. Z ostatnią, to jest przypadającą na całą kategorię *relacji przyczynowości* (na całą treść tego artykułu). Identyczność *refleksji-w-sobie* i *refleksji-w-innym* została zainicjowana w pojęciu *istnienia*, ucieleśniona w swej czystej postaci w pojęciu *całości i części*, ostatecznie zaś doprowadziła do wyłonienia się pojęcia substancji poprzez pojęcie *rzeczywistości (Wirklichkeit)* w pojęciu *wewnętrzności i zewnętrżności*.

-w-sobie jest refleksją rzeczy jako całości, *refleksja-w-innym* jest refleksją części składających się na rzecz – w pierwszym przypadku istotą jest całość, w drugim przypadku istotą są części. Dopiero uzmysłowienie sobie tego, że zarówno całość nie byłaby całością gdyby nie jej części, jak i części nie byłyby częściami gdyby nie ich całość, pozwala w sposób adekwatny pojąć samo *istnienie* – konkretne *istnienie* uwzględnia w równym stopniu *refleksję-w-sobie* jak i *refleksję-w-innym*. Konkretnie istnienie zakłada już jej własne bycie całością jak i częścią jednocześnie²³.

Istnienie konkretnej rzeczy jest pojęciem wiążącym relację całości do jej części. Jednak w przypadku substancji, tej formalnej relacji Przyczyny (1) do skutku (2), nie mamy do czynienia z niczym konkretnym (1) lub mamy do czynienia z czymś konkretnym jedynie pozornie, skoro rozpatrujemy akcydensy w ich całości, skoro konkretny skutek bądź przyczyna nikną w otchłani nieograniczonych możliwości substancji (2). Abstrakcyjna substancja nie może być pojęta jako obopólna zależność, tak jakby „istnienie” tej wszech-aktywności miało zależeć od jej akcydensów – to one zależą od procesu, za sprawą którego powstają i giną, lecz nie odwrotnie, bowiem proces ten będzie zachodził bez względu na to czy dany akcydens jest, czy go nie ma. Wyrażając się prościej z perspektywy innej części systemu, teologiczny Bóg nie może być pojęty jako obopólna zależność, tak jakby „istnienie” Boga miało zależeć od rzeczy, które stworzył. W tym przypadku w ogóle nie ma sensu mówić o istnieniu z tego powodu, że substancja nie jest żadną skończonością, przekracza bowiem wszelką skończoność. Staje się tym lub tamtym, a nie *jest*; lub, jak kto woli, „*jest*” tym, co ciągle ulega końcu²⁴.

²³ Tamże, s. 132, 158–159. J. G. Hibben, *Hegel's Logic: An Essay in Interpretation*, Charles Scribner's Sons, New York 1902, [1902] s. 196.

²⁴ „Man sagt, das Wesen Gottes sei der *Abgrund* für die endliche Vernunft”. – G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Zweite Abtheilung. Die Lehre von Wesen*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 119. D. G. Carlson, *A Commentary to Hegel's Science of Logic*, Palgrave Macmillan, Hampshire–New York 2007, s. 343; J. McTaggart, E. McTaggart, *Studies in Hegelian Cosmology*, Cambridge University Press, Cambridge (UK) 1901, s. 70–74; C. Taylor, *Hegel*, Cambridge University Press, Cambridge (UK) 1975, s. 279. Substancja jest wciąż, tak jak w „Relacji substancjalności” (podrozdział poprzedzający treść tego artykułu) na nowo manifestującą się tożsamością, tożsamością której nie da się anulować poprzez zwyczajny zanik akcydensów – pomyślana bez nich, wciąż jest *tożsamą ze sobą* wszech-aktywnością, która powoła/powołuje swoje akcydensy (która wyrazi/wyraża siebie) jako to czego jest identycznością. Innymi słowy, substancja

Formalna przyczynowość jest zawodna z tego powodu, że sprzawadza substancję do pozycji zależności od akcydensów, choć będąc jednocześnie formalnie nieskończoną. Tak jak (2) okazuje się być uzależnione od (1), (1) okazuje się być uzależnione od (2), choć być nie powinno. Brakuje czegoś trzeciego co by leżało u podstaw obu, ale zgodnie z definicją substancji, zgodnie z jej byciem *causa sui*, nic nie może leżeć u jej podstaw. Substancja zauważa więc, że nie ma sensu utożsamiać pojęcia Przyczyny z pojęciem substancji, że (1) trzeba najzwyczajniej odrzucić. To ona dostrzega, że taka Przyczyna jest jedynie *formalną przyczynowością*, postulatem, do którego się dąży by wyjaśnić i uporządkować rzeczywistość, etapem w pojmowaniu rzeczywistości, nigdy jednak rzeczywistością samą²⁵. Substancja pragnie odsunąć siebie w cień, by móc siebie (definicja na s. 2) zachować.

Gdy zapomni o sobie, o Przyczynie, która zawsze jest jakoś pomysłana i obecna niezależnie od tego z jakim skutkiem ma do czynienia, okaże się, że przyczyna jest o tyle tylko przyczyną, gdy *aktualnie* powoduje skutek; z chwilą, gdy skutek został już spowodowany, przyczyna *przepada* (*erlischt*), bo tym tylko jest, że ten skutek powoduje. Z chwilą jej zaniku *przepada* również sam skutek, bo tym tylko jest

z konieczności jest substancjalnością czegoś. **Substancja to nie absolut, w którym wszystkie krowy są czarne.** G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Zweite Abtheilung. Die Lehre von Wesen*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 183, 207–208.

²⁵ McTaggart postrzega zagadnienie formalnej przyczynowości inaczej. Podkreślając wprost dwukrotnie, że cała argumentacja dotyczącą *formalnej przyczynowości* jest mało przekonująca, twierdzi, że na końcu tej części nie mamy do czynienia z żadną sprzecznością logiczną, która, tak jak to jest ukazane przez mnie, przez niemożliwość jednej opcji czyni konieczną inną, tzn. *określoną przyczynową relację*. McTaggart konkluduje, że Hegel nie dał żadnego uzasadnienia odnośnie tego dlaczego kategoria *formalnej przyczynowości* miałaby przechodzić w kategorię *określonej przyczynowej relacji*. Odzwierciedla to dobrze jak bardzo zrozumienie zakończenia Doktryny Istoty staje się dla każdego czytelnika problematyczne. J. McTaggart, M. McTaggart, *A Commentary on Hegel's Logic*, Cambridge University Press, Cambridge UK 1910, s. 174–175. Moim skromnym zdaniem gdyby substancja nie dokonała rozbicia na (1) i (2), powrócilibyśmy do etapu „Wykładni absolutu”, do odpowiednika (1), który i tak doprowadziłby nas z powrotem do „Relacji przyczynowości”. Gdy substancja opuściła (1), wtedy (2), „Określona przyczynowa relacja”, już nie była tą samą dawną *rzeczywistością* (*Wirklichkeit*, poprzedni rozdział), bowiem między rozdziałem „Rzeczywistość” a podrozdziałem „Relacja przyczynowości” mieliśmy jeszcze podrozdział „Substancjalna relacja”, dzięki której wprowadziliśmy do (1) i (2) dodatek treściowy – substancję.

skutek, że jest powodowany przez przyczynę²⁶. Podajmy przykład. Gdy ogień się wypalił, przestał być przyczyną dymu, bo jego już nie ma. Zatem i dym przestał być skutkiem. Substancja natomiast uległa zapomnieniu, nie ma tu dla niej miejsca. Chwilowo. Metaforycznie rzecz ujmując: dawne nawyki pozostały, choć alkoholik schował lustro.

CZĘŚĆ II. OKREŚLONA PRZYCZYNOWA RELACJA

Substancja dostrzega, że przyczynowości nie można sprowadzić do Przyczyny będącej ontologicznym pierwszeństwem (jak było to w przypadku *formalnej przyczynowości*). W ten bowiem sposób wszystko, co normalnie nazwalibyśmy przyczyną, musiałoby zrzec się swego miana dla tego typu formalizacji, będąc czymś wtórnym, „przyczyną” pod pewnym zastrzeżeniem (ogień jako „przyczyna”, sztorm jako „przyczyna” itp.). Teraz dostrzega, że jest dokładnie na odwrót, to formalna przyczynowość jest Przyczyną wziętą w cudzysłów, jest czymś wspólnym ogniu i sztormowi, ale pozbawionym treści. Nie znaczy to jednak, że substancja nie jest przyczynowością, zgodnie z drugim postulatem, który pozostaje teraz postulatem jedynym. Nie ma wyłącznie żadnego „określenia określania”. Określa się to co skończone (ogień), stawiając to w opozycji do czegoś czym nie jest (sztorm). Samo *określanie* nie jest jednak czymś skończonym (wyrażalnym), określanie samo narzuca sobie ramy przez to co określa – tak jak (*czysty*) *byt* stał się czymś sensownym dopiero gdy ukazał się jako *byt* określony, *Dasein*. Substancją jest więc w ramach *określonej przyczynowej relacji* ogień czy Cezar, ale nigdy coś nieokreślonego. Skoro pozostaje nam wyłącznie drugi postulat pośredniczenia substancji w akcydensach, przyczyną pozostaje sam akcydens mający swój skutek w innym akcydensie (np. człowiek mający swój skutek w ogniu). Tak właśnie należy rozumieć to pośredniczenie, że w akcydensie manifestuje się to, co było przypisane substancji jako formalnej przyczynie, bycie przyczyną *oraz* skutkiem wyraża się w konkretnym akcydensie (ogień jest przyczyną, jest również skutkiem), podczas gdy wcześniej, w *formalnej przyczynowości*, w akcydensie wyrażało się wyłącznie bycie skutkiem (przyczyna, z małej „p”, ostatecznie była tylko skutkiem). **Innymi słowy, za pierwszym razem coś (akcydens, skutek) zniknęło ze względu na jakąś**

²⁶ „Die Ursache *erlischt* in ihrer Wirkung; damit ist ebenso die Wirkung erloschen, denn sie ist nur die Bestimmtheit der Ursache”. G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Zweite Abtheilung. Die Lehre von Wesen*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 218.

zewnętrzną ingerencję, teraz skutek, który jest jednocześnie przyczyną, znika na mocy samego faktu, że jest skończony; powiedzielibyśmy, że jest mu przeznaczone, by przepadł. Zależnie od relacji, akcydens zostaje określony jako przyczyna bądź skutek. Skutek jest tym, co konieczne, przyczyna zaś tym, co przygodne – dokładnie odwrotnie, niż było to w *formalnej przyczynowości*, gdzie to substancja-Przyczyna była *pierwotnością*. Erdmann wyjaśnia to zagadnienie w sposób następujący: „Kiedy jest przyczyna, to i skutek za nim podąża; to czy jest przyczyna pozostaje niepewne”²⁷. Np.: *jeżeli* temperatura wody spadnie poniżej 0°C, to przekształci się ona w lód i skutek ten będzie konieczny; nikt nie założył, że przyczyna ta musi nastąpić, a jedynie przypuszczono taką możliwość²⁸.

Akcydensy układają się w łańcuch przyczynowo-skutkowy, reprezentują przez to, jak twierdzi Carlson, spojrzenie na zagadnienie przyczyny i skutku zgodne ze zwykłym zdrowym rozsądkiem²⁹. Ponieważ my przez całą *Naukę Logiki* abstrahujemy (co kantystom musi wydawać się niedorzeczne) od kategorii czasu i przestrzeni, *określona przyczynowa relacja* jest z góry skazana na klęskę (patrz przypis nr 8). Nie ma tutaj w części II żadnej zewnętrznej ingerencji, żadnego śladu Boga, nikogo kto określa, postuluje, tworzy. Nie potrzeba tego kto niszczy, bo skończoność, o czym Hegel przekonywał na początku *Nauki Logiki*, niszczy sama siebie. „Skończoność jest wewnętrznie sprzeczna logicznie; znosi siebie, przestaje być. Lecz ten jej rezultat, negacja jako taka, sam jest jej określeniem; jest bowiem negacją negacji. Dlatego w upływanu skończoność nie upłynęła [tzn. nie zakończyła procesu ginienia]; stała się w pierwszej chwili tylko *inną* skończonością, która jednakże także jest upływaniem w przechodzeniu do innej skończoności, i tak dalej w nieskończoność”³⁰. Wcześniej, w części I, akcent

²⁷ „Wenn die Ursache ist, so folgt die Wirkung, ob sie ist bleibt zweifelhaft”. J. E. Erdmann, *Grundriss der Logik und Metaphysik*, Johann Friedrich Lippert, Halle 1841, s. 96.

²⁸ G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Zweite Abtheilung. Die Lehre von Wesen*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 219. „Here we think of causality as only one aspect of determinate substance, so that it can continue to be, once the effect has been produced”. J. W. Burbridge, *The Logic of Hegel's Logic*, Broadview Press, Quebec City 2006, s. 78.

²⁹ D. G. Carlson, *A Commentary to Hegel's Science of Logic*, Palgrave Macmillan, Hampshire–New York 2007, s. 420.

³⁰ „Das Endliche ist so der Widerspruch seiner in sich; es hebt sich auf, vergeht. Aber dies sein Resultat, das Negative überhaupt, ist 1. Seine *Bestimmung* selbst; denn

padał na nieskończoną substancję generującą od nowa akcydensy (tutaj – skutki), nie na skończoność tych akcydensów. Przyczynę należy rozumieć jako to, co przepada w innym jako w swoim skutku. Deszcz jest przyczyną, która przepada, czyniąc wilgoć. Jeżeli deszcz nie czyni więcej wilgoci, przestaje być przyczyną, tak samo wilgoć, jeżeli nie jest czyniona przez deszcz, przestaje być skutkiem. Przyczyna jest jednak identyczna ze swoim skutkiem, bo ta wilgoć jest niczym innym jak tamtym deszczem³¹. Istnieją co prawda pewne *warunki* (*Bedingung*³²), które dodatkowo były obecne przy tworzeniu skutku, jak na przykład wiatr przy powodowaniu wilgoci przez deszcz, ale nie są one istotne przy powodowaniu skutku przez swą bezpośrednią przyczynę, mogą co najwyżej należeć do dalszego elementu w łańcuchu przyczyn³³. Hegel wyjaśniał swym uczniom w Norymberdze ten balast dla abstrakcji relacji przyczynowości w sposób następujący:

Mówi się: upadek cegły jest przyczyną śmierci człowieka; bagienne powietrze okolicy przyczyną gorączki. Jednak póki co tą przyczyną jest tylko przygnięcie,

es ist das Negative des Negativen. So ist das Endliche in dem Vergehen nicht vergangen; es ist zunächst nur ein *anderes* Endliches geworden, welches aber ebenso das Vergehen als Übergehen in ein anderes Endliches ist, und so fort etwa ins *Unendliche*”. G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Erster Abtheilung. Die Lehre von Sein*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 139–140.

³¹ I przez to również prawdziwe jest kartezjańskie stwierdzenie, że skutek nie może być doskonalszy od przyczyny. G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Zweite Abtheilung. Die Lehre von Wesen*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 218.

³² G. W. F. Hegel, *Encyclopedie der philosophischen Wissenschaft im Umriss*, trzecie wydanie, § 148.

³³ G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Zweite Abtheilung. Die Lehre von Wesen*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 219–220. McTaggart wskazuje jednak (przykład wiatru jest jego wtrąceniem do Hegłowskiego przykładu deszczu i wilgoci), że wiatr, po pierwsze, nie musi być wcale przyczyną przyczyny (czyli deszczu) ani żadną jego pra-Przyczyną, a po drugie zaś, że wilgoć może posiadać więcej niż jedną przyczynę bezpośrednią, to jest deszcz i wiatr zarazem. J. McTaggart, M. McTaggart, *A Commentary on Hegel's Logic*, Cambridge University Press, Cambridge UK 1910, s. 177. Na to, jak sądzę, Hegel mógłby faktycznie zgodzić z popularną anegdotą odpowiedzieć „tym gorzej dla wiatru” – bezpośrednia przyczyna jest przecież rozumiana jako to co pod pewnym względem jest identyczne ze skutkiem, więc jeżeli wiatr, jakkolwiek był dla powstania wilgoci konieczny i bezpośrednio poprzedzał jej powstanie, nie jest identyczny z tą wilgocią (nie jest tą wodą), zatem zwyczajnie nie jest bezpośrednią przyczyną wilgoci, a jedynie bezpośrednim jej warunkiem.

tamtą większą wilgotność. Ale skutek w tym, co rzeczywiste, co jeszcze posiada inne określenia, pozostaje w nim do innego rezultatu³⁴.

Wprawdzie przyczyna i skutek przepadają wzajemnie w sobie (gdy deszcz ostatecznie stanie się wilgocią przepadnie jego przyczyna w formie deszczu, a więc sama wilgoć już tylko była skutkiem deszczu, a nie *jest* skutkiem deszczu, którego już nie ma), to jednak przyczynowość związana z deszczem i wilgocią nie przepadnie, łańcuch przyczynowo-skutkowy związany z deszczem będzie dalej obecny, na przykład przy powstaniu z wilgoci (jako przyczyny) skutku w postaci błota. Prościej: z nicości nic nie powstanie, ale również w nicość nic się nie obróci. Wcześniej, na etapie *formalnej przyczynowości*, przyczynowość była pojęta jako najbardziej abstrakcyjne pojmowanie relacji Przyczyny i skutku. Teraz przyczynowość związana jest ze swoją *treścią*³⁵, w tym przypadku z wodą, gdzie treść jest „jednością obojętną na różnice form”³⁶, forma zaś jest „jednością określeń w ich wzajemnej relacji do siebie”³⁷. Treść jest czymś, co przechodzi z jednej formy

³⁴ „Man sagt: das Herabfallen eines Ziegelsteins ist die Ursache des Todes eines Menschen; die Sumpfuft einer Gegend die Ursache von Fiebern. Aber zunächst ist jenes Ursache nur des Druckes, diese von überwiegender Feuchtigkeit. Aber die Wirkung in dem Wirklichen, das noch andere Bestimmungen hat, wird darin zu einem andern Resultat”. G. W. F. Hegel, *Philosophische Propädeutik. Zweiter Kursus. Mittelklasse. Phänomenologie des Geistes und Logik. Zweite Abteilung. Logik. Einleitung*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1840, §64.

³⁵ Jednak przyczynowość nie jest samą tą konkretną treścią – na przykład wodą – bo nie tylko w tym co związane z wodą mamy do czynienia z przyczynowością. Związanie z treścią oznacza tu redukcję substancji przez określone formy (przez pojedynczą treść, która może przybrać określone formy). Prościej: żadna treść, mająca skończoną liczbę form, nie jest pra-zasadą. „Zugleich aber ist es ihr unmittelbares Bestehen, nicht ihr Bestehen als Formeinheit oder als Verhältnis”. G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Zweite Abtheilung. Die Lehre von Wesen*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 223.

³⁶ „Die Formunterschiede gleichgültige Einheit”. Tamże, s. 219.

³⁷ G. W. F. Hegel, *Philosophische Propädeutik. Zweiter Kursus. Mittelklasse. Phänomenologie des Geistes und Logik. Zweite Abteilung. Logik. Einleitung*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1840, §47. Nietrudno na tym etapie już się pogubić, więc wyjaśnijmy. 1) **Substancja (część I i III) przybiera i daje przybierać treść, wyłącznie przez siebie, jako *causa sui*. Trudno będzie wskazać przykład substancji, skoro ona w zamierzeniu ma być pewną abstrakcją rozumienia całości. Możemy napisać „Bóg”, „świat”, ewentualnie „społeczeństwo” jeżeli rozumiemy je poprzez Ducha (lub, żartobliwie, a niezwykle trafnie w przypadku tego systemu, bliżej zagadnieniom Logiki: „coś na kształt budynku... malinowego” <http://filozofy.blox.pl/2013/10/Konferencja-prasowa.html> Dostęp: 29.06.2015). *Jakaś ta substancja zawsze jest, tylko że posiada dowolność swych akcydensów. Akcydensu nie będzie-***

w drugą, to znaczy substratem tych form zapewniającym ich trwałość, namacalność, nie-iluzoryczność³⁸ (substrat jaką jest woda to trwała forma deszczu, która stopniowo przechodzi w wilgoć³⁹). Substancja jako taka to już wyłącznie formalizm, zniesiony postulat, w odniesieniu do którego wciąż jednak określamy treść przez to, czym

my tłumaczyli w wypunktowanym porządku tego przypisu, jest on bowiem tylko tym, co *nie* jest *causa sui*; więc obojętnie, czy treścią, czy formą, czy określeniem. Dopiero *całość* akcydensów daje nam substancję. Akcydensami również są kategorie *Nauki Logiki* (byt, istota, miara itp.), dlatego substancja jest tutaj uznana za podmiot stojący za przejściem z jednej kategorii w drugą, z jednego podrozdziału w drugi. 2) Treść jest substratem formy, a więc tym co ją podtrzymuje, będąc czymś niezmiennym w jej istnieniu (o istnieniu patrz strona 6 – tutaj istnienie to relacja 2–3, ale nie 1–2, chyba że jako 2–3). Treść *nie jest* przyczyną i skutkiem, chyba, że jako forma; podobnie jak substancja nie jest przyczyną i skutkiem, chyba, że jako forma. 3) Forma jest jednością określeń, która, jako akcydens, poprzez relację z substancją urzeczywistniła się do postaci przyczyny i skutku. Substancja, jako całość akcydensów, również urzeczywistnia się do postaci przyczynowej relacji. Ukazuje się to co zanika w innym. Rzeczywiste jest to co ukazuje tym czym jest, więc jeżeli coś się urzeczywistnia (a nie wyłącznie ukazuje), znaczy to, że ono *samo* się ukazuje (a nie coś je ukazuje; ono samo zanika w sobie jako w innym), w konsekwencji czego otrzymaliśmy substancję jako *causa sui* (byłoby sprzecznością, gdyby ona nie zanikała w sobie jako w innym, gdyby coś innego było przyczyną jej zaniku). 4) Określenie jest już pojęciem zbyt abstrakcyjnym, to znaczy zbyt oddalonym od zagadnienia Ducha na etapie rozważań „Przyczynowej relacji” (cytat podpisany przez ten przypis, który wspomina o *określeniu*, nie pochodzi z tego rozdziału – Logika w zamyśle Hegla postępuje od tego co najbardziej abstrakcyjne do tego co najbardziej konkretne). Określenie jest tym, czym coś powinno być w sobie, czymś co powinno się ukazywać. Powinność jest wzajemnym ograniczeniem bycia, a zarazem nie bycia czegoś. A więc określenie jest wzajemnie ograniczonym byciem i nie byciem. Jedność takich wzajemnych ograniczeń «jest-nie jest» zwiemy formą (ze względu na substancję zwiemy ją przyczyną i skutkiem), która, w przeciwieństwie do określenia, *istnieje*, jest całością wobec swych określeń. Gdy określenia się zmieniają, zmienia się forma; przyczyna przechodzi w skutek, skutek przechodzi w przyczynę – ale treść pozostaje ta sama. Substancja jest taką lub inną treścią, a przez to staje się taką lub inną formą, a każde jej określenie jest jednocześnie określeniem negatywnym. **W części I 1) separuje się od reszty (choć nie tak skrajnie jak dawniej absolut, gdzie podział taki w ogóle nie mógł mieć miejsca), w części II 1) nie występuje, w części III kolejne cyfry są jak kolejne rządy podzbiorów, ale gdy przechodzimy do *współdziałania* podział ten już się dezaktualizuje.**

³⁸ „Die Formbestimmungen, Ursache und Wirkung, haben an ihm ihr *Substrat*, d.h. ihr wesentliches Bestehen, und jede ein besonderes, – denn ihre Identität ist ihr Bestehen”. G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Zweite Abtheilung. Die Lehre von Wesen*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 223.

³⁹ Tamże, s. 223, 227.

nie jest, mianowicie nie jest nieskończonością, nie jest nieograniczona⁴⁰. Treść ta nie jest już nieskończonością tak jak wcześniej była nią substancja, zatem nie ma już sprzeczności w jednoczesnym postrzeganiu ją poprzez *refleksję-w-sobie* i *refleksję-w-innym* jako *istnienia*⁴¹, gdyż treść jest nieuwarunkowaną całością, jak nasza woda (spojrzenie *refleksji-w-sobie*) i tym co potencjalnie staje się w innym formą, również jak nasza woda (spojrzenie *refleksji-w-innym*); innymi słowy, formy, które przechodzą, muszą mieć swoje wspólne podłoże, a to wspólne podłoże musi się w czymś wyrażać by być podłożem czegoś. **Jeżeli więc treść ma oddziaływać na formę, musi to uczynić pod postacią innej formy, nie może tego uczynić jako byt-w-sobie, jako „czysta treść”**. To nie woda jako jakaś tajemnicza pra-zasada Talesa przyczynia się do powstania wilgoci, lecz wilgoć tę powoduje woda pod postacią deszczu; to nie Cezar jako taki przyczynił się do jedynowładztwa w Rzymie, lecz spowodowały to jego określone decyzje⁴². Treść jaką jest woda czy Cezar musiała przybrać odpowiednią formę aby być przyczyną. To przybranie określonej formy już jest jej byciem przyczyną. Gdyby tak nie było, gdyż wyabstrahowalibyśmy przyczynę od jej formy (w sensie: «Przybranie określonej formy *nie jest*, lecz *może spowodować* przyczynę.»), wtedy powróciliśmy do rozumienia Przyczyny w sensie abstrakcyjnym. Wnieśmy prosty przykład: przybranie przez wodę formy deszczu jest jej byciem przyczyną wilgoci. Nie ma żadnego «może być przyczyną wilgoci», to sugerowałoby bowiem substancję, która przybrała formę deszczu, a mogła inaczej. Tymczasem substancja chciała na tym etapie rozważań o sobie zapomnieć.

⁴⁰ Część I gra tutaj rolę znaku ostrzegawczego: STOP dla nieskończoności. „Als endliche Kausalität hingegen hat es einen *gegebenen* Inhalt und verläuft sich als ein äußerlicher Unterschied an diesem Identischen, das in seinen Bestimmungen eine und dieselbe Substanz ist”. Tamże, s. 219. „Aber dieses Ding ist nicht nur Substrat, sondern auch Substanz, denn es ist das identische Bestehen nur *als des Verhältnisses*”. Tamże, s. 223.

⁴¹ „Dieser äußerliche Inhalt ist also verhältnislos, – *eine unmittelbare Existenz*; oder weil er als Inhalt die *ansichseiende* Identität der Ursache und Wirkung ist, ist auch er *unmittelbare, seiende* Identität. Dies ist daher *irgendein Ding*, das mannigfaltige Bestimmungen seines Daseins hat, *unter anderem* auch diese, dass es in *irgendeiner Rücksicht* Ursache oder auch Wirkung ist”. – Tamże, s. 223. J. E. Erdmann, *Grundriss der Logik und Metaphysik*, Verlag von H. W. Schmidt, Halle 1864, s. 105–106.

⁴² „Er tritt somit *nicht* selbst in das *Wirken* und in das *Verhältnis ein*”. G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Zweite Abtheilung. Die Lehre von Wesen*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 223. „Das unmittelbare *Etwas* hat einen *Inhalt*; seine Unmittelbarkeit ist zugleich reflektierte Gleichgültigkeit gegen die Form. Dieser Inhalt ist bestimmt, und indem dies Bestimmtheit des Seins ist, *geht* das *Etwas über* in ein Anderes”. Tamże, s. 213.

W tym momencie przechodzimy do punktu kulminacyjnego *określonej przyczynowej relacji*. Skoro substancja odmówiła sobie udziału w bezpośrednim określaniu wszystkich skutków, rolę tę musi przejąć treść ograniczona przez pewien szereg form (woda jest ograniczona co do ilości form w jakiej może wystąpić). Okazało się jednak przed chwilą, że treść jako byt-w-sobie, jako sama potencjalność i prostota, nie może oddziaływać na formę, lecz musi oddziaływać na nią poprzez inną formę (inaczej: nie ma «czystej treści», tak jak nie było czystego bytu – nie ma substancji). Zatem treść musi przejąć rolę substancji w określaniu skutku poprzez inną formę, przyczynę, dokładnie jak to czyniła substancja. Substancja, zredukowana wyłącznie do roli obserwatora, dostrzega teraz niedorzeczność, jaka się stąd rodzi, gdy jej zabrakło:

1. Raz przyczyna *ma* swój skutek, raz z kolei przyczyna *jest* skutkiem (skutkiem wcześniejszej przyczyny), w czym niczym nie różni się od swego skutku, który również raz *ma* swoją przyczynę, raz z kolei *jest* swoją przyczyną (przyczyną następnego skutku⁴³). B *ma* swój skutek w postaci C i *jest* skutkiem A; C *ma* swoją przyczynę w postaci B i *jest* przyczyną D. B *jest* nietrwałe, gdyż przewidując (*postulując*, zgodnie z Hegłowską terminologią⁴⁴) C, samo *jest* przewidziane przez A.
2. Z drugiej jednak strony B *jest* nie tylko przewidziane przez A jako skutek, lecz *jest* również przewidziane przez C jako przyczyna (C wymaga od niej bycia przyczyną aby sama mogła być skutkiem). B, zgodnie z punktem pierwszym, **już okazał się wyłącznie postulatem, tym co, przewidziane**, jako postulat nie powinien był sam być w mocy postulować. Wcześniej mógłby to czynić jako wszech-aktywna substancja, która przewiduje wszystko czegokolwiek jej brakuje. Rosa *jest* nie tylko przewi-

⁴³ „Aber die Wirkung, welche die Ursache *hat*, und die Wirkung, *die sie ist* – ebenso die Ursache, welche die Wirkung *hat*, und die Ursache, *die sie ist* –, sind verschieden”. Tamże, s. 227.

⁴⁴ Hegel używa w Doktrynie Istoty tego terminu *setzt*, oraz utworzonego na tej podstawie rzeczownika *das Gesetzte* w ramach takiego ukazywania (przypis nr 37, 3), które, przeciwnie do urzeczywistniania, zanika w innym jako *nie będące* (jako pozór, *Schein*). Innymi słowy, postulat jest takim określeniem, o którym już z góry wiadomo, że zostanie zastąpiony, któremu to już jest przeznaczone od początku. W tym przypadku: A *jest* wyłącznie *nie będącym* co zanika w B; ale żeby mogło zaniknąć w innym, musi być jakieś istniejące inne, a tymczasem B również *jest* wyłącznie *nie będącym* co zanika w C, itd. -- A, B, C *jest* formą, bo *jest* całością swoich określeń (wspomnianych również przez Hegla pod terminem „warunki”, s. 8–9), swoich części, co sygnalizuje istnienie (s. 6). Jednak uzasadnienie tego istnienia popada w *regressus ad infinitum*.

dziana przez deszcz jako jej skutek (o ile deszcz ma być przyczyną), rosa jest również przewidziana przez parę wodną jako jej przyczyna (o ile para wodna ma być skutkiem).

Metaforycznie rzecz ujmując, wszystkie akcydensy pozostają jak dzieci, które wzajemnie na lewo i prawo chcą zepchnąć z siebie odpowiedzialność za rodzeństwo. Ponieważ zawsze jest gdzie spychać odpowiedzialność, uchodzi im to na sucho. Jednak cały ten łańcuch jest zawieszony w próżni, następuje *regressus ad infinitum*. Przy okazji jednak przypomnieliśmy sobie, że, jakkolwiek liberalnie Hegel nie traktowałby zasady niesprzeczności, problem *ad infinitum* nie jest dla niego czymś blahym⁴⁵. McTaggart twierdzi otwarcie, że żadnej sprzeczności logicznej tu nie widzi. Przecież była mowa o tym, że przyczyna nie ma, lecz *jest* skutkiem; zatem cały ten ciąg przyczynowo-skutkowy jest jedną i tą samą treścią⁴⁶. Heglowi, jak sądzę, chodzi o to, że nie możemy odpowiedzieć w tym wypadku na pytanie: «To co w takim razie jest treścią?». Jeżeli nie możemy odpowiedzieć na pytanie, co jest treścią, treść jest zbędnym pojęciem. Ale treść nie jest zbędnym pojęciem, bo od niego uzależnione jest pojęcie formy.

Oto dotarliśmy do sprzeczności logicznej. Przyczyna nie może postulować swego skutku, bo od skutku tego zależy jej bycie przyczyną, oraz musi postulować ów skutek, bo bycie tego skutku zależy wyłącznie od przyczyny. Ta relacja, która dotyczy B-C, dotyczy w równym stopniu A-B, Ω -A, C-D, czy jakichkolwiek innych akcydensów, przez co umysł nigdy nie może dojść do pierwszej przyczyny, która sama nie miałaby swojej przyczyny, ani do ostatniego skutku, który sam nie miałby własnego skutku (Hegel nazywa to *falszywą nieskończonością*, w przeciwieństwie do substancji jako nieskończoności autentycznej, nieuwarunkowanej przez nic poza sobą⁴⁷). Dylemat tego co jest postulatem względem czego nie zostanie więc w *określonej przyczynowej relacji* rozwiązany na zasadzie wskazania pierwszej przyczyny ani ostatniego skutku. *Określonej przyczynowej relacji* nie da się utrzymać

⁴⁵ Przynajmniej dopóki nie dotrzemy do Doktryny Pojęcia, gdzie Hegel, mówiąc w uproszczeniu, doda: «Za wyjątkiem sytuacji, gdy mamy do czynienia z okręgiem. Moja Logika to nie błędne koło, bo wszystko w niej uwzględniłem w jego abstrakcji». G. W. F. Hegel, *Encyclopedie der philosophischen Wissenschaft im Umriss*, trzecie wydanie, §238–239, 244n.

⁴⁶ J. McTaggart, M. McTaggart, *A Commentary on Hegel's Logic*, Cambridge University Press, Cambridge UK 1910, s. 180–181.

⁴⁷ G. W. F. Hegel, *Encyclopedie der philosophischen Wissenschaft im Umriss*, trzecie wydanie, §94.

tak samo, jak nie można było utrzymać *formalnej przyczynowości*. Rozwiązaniem jest przyjęcie, że **przyczyna i skutek postulują siebie nawzajem. To wzajemne postulowanie jest właśnie pierwotnością, pierwotnym określeniem substancji** – zostało ono doprecyzowane od bycia czymś nieokreślonym w *formalnej przyczynowości*.

CZĘŚĆ III. DZIAŁANIE I PRZECIWDZIAŁANIE

W Części II formy nie były przypadkowe ze względu na treść, jaka się za nimi kryła. To zostaje w Części III zachowane, a dodatkowo przywraca się tu substancję z Części I aby uporządkować znaczenie treści. Ograniczenie form w jakich substancja występuje **jest własnym ograniczeniem substancji**, ograniczeniem siebie do postaci danej treści, danego *substratu* form⁴⁸. Ograniczając się do takich a nie innych form, czyli do występowania w taki a nie inny sposób, substancja staje się ich substratem jako treść. Zyskujemy więc szersze pole widzenia, wyższą instancję spekulacji, bo to nie tylko Cezar (jako treść) jest ograniczony do sytuacji, w jakich może się znaleźć, lecz substancja sama ogranicza się do sytuacji, w jakich będzie mogła się znaleźć. Ogranicza się do postaci ognia bądź Cezara, te bowiem treści przejawiają się w określonych, ograniczonych formach. Ogranicza się jako taka a nie inna przyczynowość form. „Dlatego przyczynowość nie ma tu więcej substratu w którym tkwi, oraz nie jest więcej określeniem formy przeciwko tej identyczności⁴⁹, lecz sama jest substancją, czy też pierwotność jest tylko przyczynowością”⁵⁰. Pierwotnością jest już tutaj **relacja, która określiła dany akcydens skutkiem i wyznaczyła mu tym samym**

⁴⁸ „Die vorher nuransichseiende Identität, das Substrat, ist daher nunmehr bestimmt als Voraussetzung oder gesetzt gegen die wirkende Kausalität”. G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Zweite Abtheilung. Die Lehre von Wesen*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 227.

⁴⁹ Nie jest więc częścią II przeciwko identyczności 1–2 ze s. 5–6. „Die Substanz als diese Identität des Scheinens ist die Totalität des Ganzen und begreift die Akzidentalität in sich, und die Akzidentalität ist die ganze Substanz selbst. Der Unterschied ihrer in die *einfache Identität des Seins* und in den *Wechsel der Akzidenzen* an derselben ist eine Form ihres Scheins. *Jenes* ist die formlose *Substanz des Vorstellens*, dem der Schein sich nicht als Schein bestimmt hat, sondern das als an einem Absoluten an solcher unbestimmten Identität festhält, die keine Wahrheit hat, nur die Bestimmtheit der *unmittelbaren Wirklichkeit* oder ebenso des *Ansichseins* oder der Möglichkeit ist, – Formbestimmungen, welche in die Akzidentalität fallen”. Tamże, s. 213–214.

⁵⁰ „Die Kausalität hat deswegen hier kein *Substrat* mehr, dem sie *inhärierte*, und ist nicht Formbestimmung gegen diese Identität, sondern selbst die Substanz, oder das Ursprüngliche ist nur die Kausalität”. Tamże, s. 228.

jego przyczynę, słowem – substancjalność. W « $A \rightarrow B$ » pierwotność to już nie « α », która poprzedza wszystko, z jakąkolwiek konkretną relacją przyczynową nie mielibyśmy do czynienia. Pierwotność to również nie to, co akurat przytrafiło się być przyczyną. Pierwotność to « $\rightarrow$ », bez względu na relację. Pierwotnością ciągu przyczynowo-skutkowych zdarzeń historycznych związanych z działalnością Cezara jest sam Cezar, ale nie jako jedna z przyczyn, tzn. pierwsza z nich (Cezar nie jest zdarzeniem aby mógł być wpisany w przyczynowo-skutkowy łańcuch zdarzeń), lecz jako ta treść, która wiąże te zdarzenia w coś mającego wspólny mianownik w taki sposób, aby mogły zostać postrzeżone jako ciąg przyczynowo-skutkowy. Cezar jest relacją pomiędzy jednym a drugim zdarzeniem. Bez samej tej konkretnej relacji nie można w ogóle mówić o powielającej się relacji kolejnych przyczyn, stąd ona jest pierwszeństwem względem najwcześniejszej nawet przyczyny, dajmy na to przyczyny, jaką było przekroczenie Rubikonu. Gdyby nie było Cezara, nie byłoby Rubikonu, ale on jest podstawą Rubikonu nie jako przyczyna, lecz jako treść występująca również w każdym następnym skutku. Rubikon nie jest jego substratem, w którym on tkwi, Cezar niezależny od niego go przekracza i rusza naprzód⁵¹.

Co nowego wnosi nam ten manewr? To nie transcendencja czy *stricte* Spinozańska substancja jest *causa sui*, lecz konkretna treść, w tym Cezar, okazała się być przyczyną samej siebie. Wrota, na których widnieje napis „WOLNOŚĆ”, zostały właśnie lekko uchylone.

Substancja nie umniejsza znaczenia konkretnych przyczyn, tak jak miało to miejsce w Części I, gdzie tylko ona była godna nazwy „Przyczyna”, gdyż teraz w ogóle nie jest rozpatrzona jako Przyczyna określonych skutków. Substancja jest Przyczyną jedynie wziętą jako całość, to znaczy jako Przyczyna siebie, która *tylko* może być Przyczyną siebie, ze względu na nieograniczoność jej form. Chociaż więc nie odbiera się Rubikonowi miana przyczyny, to nadal odbiera się Cezarowi miana

⁵¹ „Aber es ist nicht die Zufälligkeit Cäsars, welche die Republik gestürzt hat, sondern die *Notwendigkeit*“. G. W. F. Hegel, *Vorlesungen über die philosophie der Geschichte*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1840, s. 379. „Die absolute Notwendigkeit ist also die Wahrheit, in welche Wirklichkeit und Möglichkeit überhaupt sowie die formelle und reale Notwendigkeit zurückgeht. – Sie ist, wie sich ergeben hat, das Sein, das in seiner Negation, im Wesen, sich auf sich bezieht und Sein ist. Sie ist ebenso sehr einfache Unmittelbarkeit oder *reines Sein* als einfache Reflexion-in-sich oder *reines Wesen*; sie ist dies, dass dies beides ein und dasselbe ist“. G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Zweite Abtheilung. Die Lehre von Wesen*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 208.

substancji, rezerwując dla tego co zgodnie z klasyczną Arystotelesowską metafizyką nazwalibyśmy „substancją pierwszą” termin *treść* (jeżeli jest rozpatrzona ze względu na formy jakie przyjmuje; jeżeli na «→» jest położony akcent kosztem «A» i «B», bo mowa o «→») lub *substrat* (jeżeli jest rozpatrzona jako identyczność przyczyny i skutku; jeżeli na «A» i «B» jest położony akcent kosztem «→», choć mowa o «→»). Ten konkretny «→» nie jest jedynym jaki występuje; inne relacje przyczynowo-skutkowe występują niezależnie, równolegle od «→...A→B...→», nie ma ich ani po lewej, ani po prawej od «A→B»; substancja nie jest ograniczona do jednej treści jako swojego akcydensu (do Cezara). Substancja generuje treść («→», powielając się na lewo i prawo) a treść generuje swoją relację przyczynowo-skutkową («→...A→B...→»). Część I i Część II zostały połączone, nie ma tu żadnej kolizji. Chwilowo.

Lecz uwaga. Treść jest tylko pretekstem substancji do wyrażenia siebie. Musimy na razie powyższy schemat zależności odstawić na bok aby coś wyjaśnić. **To z jaką treścią substancja ma do czynienia nie ma dla niej żadnego znaczenia.** Jest ona po prostu identycznością siebie do siebie wyrażoną w odniesieniu do wszelkich akcydensów. Jakich akcydensów? Ona sama to wyznacza, nic bowiem *z zewnątrz* jej w tym aspekcie nie wyręczy, dla niej nie ma żadnego «z zewnątrz». W jej też obliczu *wewnątrz* i *zewnątrz* jest identycznym pozorem⁵² – nic «wewnątrz» jej nie uczyni konkretną, bowiem gdy akcydens ukaże jej formę, uczyni to ona sama, substancja, która jest całością swych akcydensów. Substancja jest *w sobie i dla siebie*, nie jest ograniczona w swym urzeczywistnieniu. Ona sama *wyznacza siebie* (w Heglowskiej terminologii – *działa* na siebie), gdzie pod terminem *wyznacza* czy *działa* możemy podstawić dowolny czasownik. Względem niej będzie on prawdziwy. Prawda jest całością⁵³, całością zaś jest substancja. Treść będzie prawdziwa (koherentna) gdy ukaże się w relacji przyczynowo-skutkowej swoich form, w przeciwnym wypadku, jako prosta identyczność swojej formy (Przyczyna) będzie abstrakcją. Relacja przyczynowo-skutkowa jest sposobem konkretnego wyrażania się substancji, w której wyraża się poprzez swoje treści. To co bardziej konkretne („pomyślne”, „spekulatywne”, „syntetyczne”, „trzecie”, „triadyczne”) oznacza w systemie Hegla bliższy związek z Duchem; ponieważ jest on związany

⁵² Tamże, s. 171–174.

⁵³ „Das Wahre ist das Ganze”. G. W. F. Hegel, *Phänomenologie des Geistes*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 15.

z czasem, jako *der Geist zu seiner Zeit*⁵⁴, zagadnienie przyczynowości, które będzie z czasem związane, oznacza dla *Nauki Logiki* postęp.

Jak zwykle, mamy do czynienia z zaprzeczeniem, z drugą stroną medalu, drugim akapitem. **To z jaką treścią substancja ma do czynienia ma dla niej znaczenie.** Ona ogranicza się do takich a nie innych form. Jako taka jest wszystkim co związane z bytem-dla-siebie (w systemie Hegla – to co stoi w opozycji do siebie, to co jest złożeniem różnorodnych części czy momentów). Jest *substancją aktywną*. Dlaczego substancją (Sub) aktywną (Akt)? Bo, po pierwsze, ogranicza *jako treść* (Akt), po drugie, czyni to na wszelki możliwy sposób (Sub). Jest identycznością siebie do siebie w odniesieniu do *konkretnych* akcydensów. Natomiast, w zgodzie z pierwszym pogrubieniem tekstu, ujęta po prostu jako identyczność (w odniesieniu do *wszelkich możliwych do pomyślenia* akcydensów) jest ona wszystkim co związane z bytem-w-sobie (w systemie Hegla – to co stoi w opozycji do innego, to co jest prostotą). Jest *substancją pasywną*. Dlaczego substancją (Sub) pasywną (Pas)? Bo, po pierwsze, przyjmuje ograniczenie *jako substrat* (Pas), po drugie, czyni to na wszelki możliwy sposób (Sub).

To nie substancja określa *treść* przy pomocy form, lecz substancja określa *siebie* przy pomocy identyczności treści będącej swymi formami; dlatego zaleciłem na poprzedniej stronie pominięcia relacji przyczynowo-skutkowej, bo ona jest dopiero wtórna wobec tej relacji do siebie substancji, substancja jedynie poprzez treści czyni tę relację konkretną. W ten sposób, powiada Hegel, substancja stosuje *przemoc*. Substancja mianowicie określa siebie *wbrew* temu czym jest. Jak to możliwe, skoro substancja może być wszystkim, skoro wszelki akcydens będzie i tak tożsamy, a więc zgodny z nią samą? W wyjściowej definicji (s. 2) czytamy: „Substancja jest **bezwarunkową**, w sobie i dla siebie trwającą istotą.” Substancja sama zaprzeczyła własną *bezwarunkowość*, gdy dopowiedziała: „... o ile posiada bezpośrednie istnienie”. Wyjściowo substancja miała być tożsama ze wszystkim, z każdym akcydenssem. **Substancja ta jednak, nie jako akcydens, lecz jako substancjalność (tzn. samo określanie, to co ze strony 5 zostało zanegowane w części II) nie jest tożsama ze samą sobą. Ona określa, ona daje się określać. To co określa nie jest tym samym jak to co daje się określać, treść nie jest substratem.** „Dlatego jest nie tylko możliwe aby uczynić *przemoc* temu co go doświadcza, lecz również *przemoc musi*

⁵⁴ W. Griesser, *Geist zu seiner Zeit: mit Hegel die Zeit denken*, Königshausen & Neumann, Würzburg 2005, s. 638–639.

być temu uczyniona; to co działa przemocą na inne może tak czynić tylko dlatego, że posiada wobec niego moc, poprzez którą manifestuje tak siebie, jak inne”⁵⁵. Tak samo jak to co *jest* przyczyną domaga się już tego co *jest* skutkiem, tak teraz to co oddziałuje domaga się tego na co się działa (mówiliśmy, przyczyna-skutek jest już wtórna). Ale substancja zanim dookreśliła się jako przyczynowa relacja nie była tym co oddziałuje, czy, nawet przeciwnie rzecz ujmując – tym, na co się wpływ wywiera, nie była ani treścią, ani substratem. Ona nie była tą *substancją pasywną*, która ma przecież sens jedynie w obliczu *substancji aktywnej*. Ona była po prostu identycznością (echem czego była jeszcze relacja ze s. 5–6). Przemoc polega na tym, że teraz nie *jest*, lecz *ukazuje się sobie* jako identyczna. Taki też jest sens *substratu*, że jest identycznością presuponowaną ze względu na akcydens jaki się ukazał. Innymi słowy, to nie identyczność jako taka się ukazała, na podstawie której domniemaliśmy/wydedukowaliśmy coś konkretnego, lecz odwrotnie. **Substancja dopiero odnajduje identyczność w ciągu przyczynowo-skutkowym.** Wskazuje na ciąg przyczynowo-skutkowy związany z polityką Cezara, i stwierdza: «Tym jesteś Cezarze. Ty, Cezar, nie byłbyś sobą, nie byłbyś tym właśnie Cezarem jakiego poznano, jaki się ukazał, gdyby nie ten przebieg następujących po sobie zdarzeń.». Wskazuje na ciąg przyczynowo-skutkowy związany z płonącym lasem i stwierdza: «Tym jesteś ogniu. Ty, ogień, nie byłbyś sobą, nie byłbyś tym właśnie ogniem jakiego poznano, jaki się ukazał, gdyby nie ten przebieg następujących po sobie zdarzeń».

Substancja aktywna wpływa tu na substancję pasywną poprzez *działanie*, poprzez które możemy podstawić dowolny czasownik (mogła *wzniąć* ogień, *sprokować* Cezara itp.⁵⁶). Czymkolwiek w danym konkretnym przypadku ma okazać się być to działanie, substancja jako pasywna jest *skutkiem* takiego działania. Analogicznie do sytuacji, w której przyczyna okazywała się być przyczyną tylko dzięki temu, że napotykała przed sobą skutek, aktywna substancja okazuje się być taką tylko dlatego, że ma przed sobą substancję pasywną, na którą działa.

⁵⁵ „Demjenigen daher, dem Gewalt geschieht, ist es nicht nur möglich, Gewalt anzutun, sondern *siemuß* ihm auch angetan werden; was Gewalt über das Andere hat, hat sie nur, weil es die Macht desselben ist, die sich darin und das Andere *manifestiert*”. G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Zweite Abtheilung. Die Lehre von Wesen*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 229.

⁵⁶ „Diese Ursache *wirkt* nun; denn sie ist die negative Macht *auf sich selbst*; zugleich ist sie ihr *Vorausgesetztes*; so wirkt sie auf sich als *auf ein Anderes*, auf die *passive Substanz*”. Tamże, s. 228.

Teraz dochodzimy do puenty, a jednocześnie do najtrudniejszego aspektu tego artykułu. Jest jednak najtrudniejszym tylko dlatego, że wciąż próbujemy, jako czytelnicy, zestawić nasze myślenie z Częścią II, co nas prowadzi wyłącznie na manowce. Hegel w każdym konkretnym („syntezie”) każe nam zawsze przestawić się na nowy sposób myślenia, a nie tylko łączy dwa poprzednie momenty.

Hegel argumentuje, że substancja pasywna tym więc **przeciwdziała**, że wyznacza moment działania aktywnej substancji, że „prowokuje” ją do działania. Cytując najbardziej przejrzyste miejsce o tym mówiące, notatki norymberskie: „O tyle o ile skutek powraca do przyczyny, sam jest przyczyną. Czyni przyczynę postulat. Jest *przeciwdziałaniem*. Przeciwdziałanie jest równe skutkowi. / Przeciwdziałanie ma miejsce w odniesieniu do wyjściowej przyczyny, która tym samym postulowana jest jako skutek, przez co nic innego nie ma miejsca jak tylko to, że jest postulowana jako będąca w sobie, mianowicie jako nic prawdziwie wyjściowego, lecz zmieniającego się”⁵⁷. W Norymberdze Hegel ukrył jeszcze przed słuchaczami działanie substancji. Substancja aktywna jest tu ukryta pod „czyni postulat”, substancja pasywna jest ukryta pod „postulowana jest”. Substancja pasywna nadaje sens substancji aktywnej. To oczywiście sprzeczność logiczna, bo wtedy nie jest już więcej substancją pasywną, bo nie jest wyłącznie postulowana. Substancja pasywna, jako postulat, daje możliwość postulowania – i w ten sposób wraca do nas widmo części I, postulowanie substancji aktywnej jako również jeden z postulatów (s. 5, dawne 1). W ten sposób *substancja pasywna* powinna być jednocześnie substancją aktywną wobec *substancji aktywnej*, która powinna być pasywna jeżeli idzie o sposób wyznaczania jej działania. Ale ta zamiana ról będzie powrotem do punktu wyjścia, z którego nowa substancja aktywna i nowa substancja pasywna znowu zmienią swoje role. **Nie wiadomo, czy działanie istnieje dlatego, iż istnieje możliwość działania, czy też możliwość działania istnieje dlatego, że istnieje samo działanie**⁵⁸.

⁵⁷ „Insofern die Wirkung auf die Ursache zurückgeit, ist sie selbst Ursache. Sie macht die Ursache zu einem Gesetzten. Sie ist *Rückwirkung*. Die Rückwirkung ist der Wirkung gleich. / Die Rückwirkung geschieht auf die erste Ursache, welche damit als Wirkung gesetzt wird, wodurch nichts Anderes geschieht, als dass sie so gesetzt wird, wie sie an sich ist, nämlich als ein nicht wahrhaft Ursprüngliches, sondern Übergehendes”. Hegel [1840c] §66–67. W tym miejscu swojej kariery Hegel nie zaprezentował jeszcze podziału na substancję pasywną i aktywną.

⁵⁸ Zob. J. Hartnack, *An Introduction to Hegel's Logic*, Hackett Publishing Company, Indianapolis 1998, s. 84; J. E. Erdmann, *Grundriss der Logik und Metaphysik*, Johann Friedrich Lippert, Halle 1841, s. 90–91.

Jedynym sposobem, aby to zrozumieć, jest zapoznanie się z przykładem. Dajmy więc na to, że substancja aktywna ograniczyła się do treści, jaką jest Cezar. Substancja pasywna stała się ograniczeniem, a jednocześnie dookreśleniem (krótko – formą), jaką jest wstąpienie Cezara 15 marca 44 roku p.n.e. do portyku Teatru Pompejusza (Cezar nie mógł być w dwóch miejscach jednocześnie). Pojawienie się tam Cezara było przyczyną zamachu na jego życie. Nas ani nie interesuje co było pierwszą Przyczyną, która doprowadziła do tego zdarzenia, a sama nie miała swojej przyczyny (jak w części I.), ani nie interesuje nas ten ciąg przyczynowo-skutkowy (jak w części II). To, co nas jedynie interesuje to to, że substancja dookreśliła się do postaci Cezara wchodzącego do portyku Teatru Pompejusza 15 marca 44 roku p.n.e.⁵⁹. W pierwszym momencie substancja (aktywna) deklaruje, że ta decyzja mogła mieć miejsce dlatego, że był obecny Cezar, który podejmuje decyzje. W drugim momencie substancja (pasywna) deklaruje, że Cezar jest podmiotem podejmującym decyzję *ponieważ* mógł wejść tego dnia do portyku – tutaj ma miejsce to, że substancja pasywna, to zdarzenie tak a nie inaczej dookreślone przez Cezara, dookreśliło samego Cezara, w taki mianowicie sposób, że stał się trupem. Z tej perspektywy to, co wydawało się być substancją pasywną, okazuje się substancją aktywną. Inny przykład: Cezar przekracza Rubikon 12 stycznia 49 r. p.n.e. Cezar wpływa na ciąg wydarzeń dziejących się w Rzymie począwszy od tej daty. Wydarzenia dziejące się w Rzymie począwszy od tej daty wpływają na Cezara. W jednym i drugim przypadku treścią jest Cezar, tyle że w pierwszym wydaje się być (jest postulowany przez substancję), jeżeli możemy się tak wyrazić, marionetkowym aktorem; w drugim przypadku marionetką. Ale to oznacza sprzeczność, to sprawia, że granice między substancją aktywną i pasywną się zacierają, bo gdy jedna jest aktywną, okazuje się pasywną, a gdy jest pasywną, okazuje się aktywną. Innym przykładem niech będzie nam klasyczna relacja Pana do Niewolnika. Pamiętajmy tylko, że nigdzie nie jest napi-

⁵⁹ „If man as intelligence is a reproduction of an eternal consciousness [...] then he is not subject to the law of causality. The relation of cause and effect obtains between particular facts of experience. [...] The self is not external to the world and cannot, therefore, be the cause or the effect of it. However much the cause and the effect may be dependent on each other, they, as external to each other, have their separate natures. But the world and the unifying principle [(transcendentalna jedność apercpepcji)] which makes it possible are two aspects of the same thing. Neither has a nature of its own apart from the other”. H. Haldar, *Neo-Hegelianism*, Heath Cranton Ltd., London 1927, 28–29.

sane, że treścią musi być wyłącznie podmiot – Logika jest fundamentem nie tylko dla Filozofii Ducha, lecz również dla Filozofii Natury. Jeżeli słońce jest treścią wobec relacji przyczynowo-skutkowej związanej z daną linią łańcucha pokarmowego, to ta linia łańcucha pokarmowego ma wpływ na słońce w taki sposób, że ono mimowolnie traci śładową część swojej energii (wiecznie na to co żyje wpływało nie będzie, nawet jeżeli będzie to robiło bardzo długo). *Działanie i przeciwdziałanie* nie jest jakimś szczególnym przypadkiem związanym z relacją przyczynowo-skutkową, lecz dotyczy wszelkich relacji. Arbitralne jest tutaj to, co substancja podstawia pod (co postuluje jako) treść, oraz co podstawia pod substancję aktywną, a co pod substancję pasywną. Moglibyśmy w wielkim uproszczeniu – co spotkałoby się ze zrozumieniem tych, którzy czytali *Fenomenologię Ducha* – cały czas pisać o Duchu, ale substancja stanowi dopiero abstrakcję Ducha, w ramach Logiki Hegel konsekwentnie nigdy o Duchu nie pisze, za wyjątkiem przedmowy, gdzie odnosi się do innej części systemu.

ZAKOŃCZENIE

Tak oto dochodzimy do wniosku, że relacja przyczynowości jest czymś nie-istotowym (proszę nie mylić z „nieistotnym”) dla substancji. Substancja na początku sądziła, że poprzez tę relację dookreśli swoje odniesienie do akcydensów, do słońca, Cezara, czy czegokolwiek zależnego w swym istnieniu od innego. Hegel pokazuje, że to nie jest właściwa droga. Substancja dookreśla się w sposób bardziej konkretny (bliższy Filozofii Ducha) poprzez relację *współdziałania*. Działanie i przeciwdziałanie jest wewnętrznie sprzeczne, jeżeli działanie będzie zawsze tylko przyczyną, a przeciwdziałanie zawsze tylko skutkiem. Lecz skoro zarówno pierwsze jest przyczyną i skutkiem, jak i drugie jest przyczyną i skutkiem, zatem przyczyna i skutek nie jest więcej tym, co je różnicuje, *ergo*: przyczynowość stała się abstrakcją. Współdziałanie jest to *causa sui* wyrażone w swej konkretnej postaci. Jest to Jednia, która działa w obrębie siebie⁶⁰. Jest to to, co nie staje się innym, lecz staje się sobą. Jest to piętno Heglowskiej Logiki, które ciągle, w przeciwieństwie do Filozofii Natury, wskazuje na tę Jednię, nawet gdy się od niej chwilowo oddala. Ponieważ *relacja przyczynowości* zbyt była od tej Jedni oddalona, musiała zostać zniesiona. Lecz Jednia

⁶⁰ G. W. F. Hegel, *Philosophische Propädeutik. Zweiter Kursus. Mittelklasse. Phänomenologie des Geistes und Logik. Zweite Abteilung. Logik. Einleitung*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1840, §68.

potrzebowała *relacji przyczynowości*, tego co mogła znieść, bo, przeciwnie, zbyt oddaliła się od wielości, Jednia nie jest bowiem czystym bytem. Jednia jest przyczyną swojej własnej manifestacji, takiej jednak manifestacji, które nigdy nie zamyka się w żadnym schemacie, które również jest w stanie zanegować (przejściowo) swoją *substancjalność*. Toteż, w opozycji do tej Jedni (która będzie się przez dłuższy czas na przyszłych stronach *Nauki Logiki* nazywała *pojęciem*, *Begriff*) Hegel zauważa: „Potrzeba filozofii jest w taki sposób zwiększona, że z jednej strony **samoświadomość już nie chce rozpatrywać absolutnej istoty jako bezpośredniej substancji, która nie posiada w sobie różnicy, realności i rzeczywistości. Przeciwnie tej «substancji» samoświadomość zawsze w pewnym stopniu się burzyła, nie odnajdywała w niej jej bycia byciem-w-sobie, a także upewniała się o braku wolności**; w pewnym też stopniu, ukazana w sposób przedmiotowy, żądała osobowej, żywej, samoświadomej, rzeczywistej istoty, a nie wyłącznie zamkniętej w abstrakcyjnej, metafizycznej myśli. Z drugiej strony samoświadomość, dla której istnieje to, co od niej inne, żądała momentu zewnętrznej rzeczywistości, bytu jako takiego, w którym myśl musi przechodzić, prawdy w przedmiotowym, określonym bycie”⁶¹. Owo wyjście od tego, co jednostronne, od Jedni z jednej, a wielości z drugiej strony, Hegel nazywa wolnością. „Jako *w sobie istniejąca* ta wolność oznacza *ja*, jako rozwinięta w swej całości jest *wolnym Duchem*, jako uczucie – miłością, jako rozkosz – zbawieniem”⁶².

⁶¹ „Das Bedürfnis der Philosophie ist dahin gesteigert, das einerseits das Selbstbewusstsein das absolute Wesen nicht mehr als die unmittelbare Substanz denken will, welche den Unterschied, die Realität und Wirklichkeit, nicht an ihr selbst habe. Gegen diese «Substanz» hat sich immer theils das Selbstbewusstsein gestraubt, das sein Fürsichsein darin nicht findet und das also seine Freiheit vermisste, theils dieses Wesen, gegenständlich vorgestellt, als ein persönliches, lebendiges, selbstbewusstes, wirkliches, nicht in den abstrakten metaphysischen Gedanken allein eingeschlossenes forderte. Andererseits forderte das Bewusstsein, für welches Anderes ist, das Moment der äußeren Wirklichkeit, das Sein als solches, in das der Gedanke übergehen müsste, die Wahrheit in dem gegenständlichen Dasein”. G. W. F. Hegel, *Vorlesungen über die Geschichte der Philosophie*, A. H. Adriani, Leiden 1908, s. 1033. („Dasein ist bestimmtes Sein; seine Bestimmtheit ist seiende Bestimmtheit, *Qualität*”. G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Erster Abtheilung. Die Lehre von Sein*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 106).

⁶² „Als *für sich existierend* heißt diese Befreiung *Ich*, als zu ihrer Totalität entwickelt *freier Geist*, als Empfindung *Liebe*, als Genuss *Seligkeit*”. G. W. F. Hegel, *Philosophische Propädeutik. Zweiter Kursus. Mittelklasse. Phänomenologie des Geistes und Logik. Zweite Abteilung. Logik. Einleitung*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1840, §159.

Wolność jest tym ptakiem, który powoli się wykluwa z jaja przyczynowej determinacji. **Wolność jest tym, o co tak naprawdę chodziło w poprzednich rozważaniach, choć nie zostanie to do końca Nauki Logiki zdradzone.** Wolność jest istotą człowieka, jest jego własnym określeniem się istoty⁶³. Nie znaczy to, że jest dowolnym określeniem się istoty, lecz że jest takim określeniem się istoty, która nie ma swojej przyczyny, chyba tylko, że sama jest swoją przyczyną⁶⁴. „Zaczynamy rozumieć relacje przyczyny i skutku. Ale istnieje dręczące przeczcucie, że nauki przyrodnicze nie są wystarczające. Jeden wymiar rzeczywistości ciągle nam umyka, nasz własny umysł. Jak klasyfikujemy umysł? Jak jest sformułowany, w sobie i dla siebie”⁶⁵? Podmiot sam wyznacza swój skutek, innymi słowy, sam precyzuje czego jest przyczyną i dlatego jest wolny. Przedstawiony w tym artykule rozdział *Nauki Logiki* zagwarantował nam, że wolność:

- a) Nie jest przejawem zależności od transcendentnej Przyczyny.
- b) Nie jest uczestnictwem w relacji przyczynowo-skutkowej.
- c) Nie jest samą tą transcendencją jako przeciwdziałanie wszelkiego zrzędzenia losu.

To, że otrzymujemy jedynie odpowiedzi „nie jest” powinno być zrozumiałe wobec Doktryny Istoty, skoro istota tym różni się od bytu, że określa byt wyłącznie na sposób negatywny⁶⁶. Ale czego nam brakuje w określeniu wolności jeżeli chodzi o te trzy podpunkty? Tego, że brakuje nam subiektywności, odniesienia do jednostki. Nie mamy tu jeszcze do czynienia z triadą powszechność-partykularność-jednostkowość (*Allgemeinheit-Besonderheit-Einzelheit*); nie mamy tu do czynienia z różnicą gatunkową, ale co więcej, nie mamy nawet jeszcze *differentia* jako takiej, nie będącej tożsamą z identycznością, bo nasza

⁶³ G. W. F. Hegel, *Encyclopedie der philosophischen Wissenschaft im Umriss*, trzecie wydanie, §481–482.

⁶⁴ Nie możemy napisać: „nie ma swojej przyczyny zewnętrznej”, bo Hegel nie zgadza się, by podział wewnętrzny-zewnętrzny był tutaj adekwatny. G. W. F. Hegel, *Wissenschaft der Logik. Erster Theil. Die objective Logik. Zweite Abtheilung. Die Lehre von Wesen*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1841, s. 171–174. Właśnie ze względu na takie (onto)logiczne detale często mamy wrażenie, jakoby Hegel celowo wyrażał się w sposób bardziej zawilży niż jest to potrzebne.

⁶⁵ „We come to grasp cause and relations. But there is a gnawing feeling that Natural Science isn't enough. One dimension of Reality continually escapes us, our own mind. How do we classify a mind? How is it constructed, in and for itself?” <http://philosophy.eserver.org/hegel-summary.html> Dostęp: 29.06.2015.

⁶⁶ G. W. F. Hegel, *Encyclopedie der philosophischen Wissenschaft im Umriss*, trzecie wydanie, §114.

jedyną relacją pozostaje nieskończoność (abstrakt, „teza”, czyimkolwiek będzie abstraktem w ramach Logiki Obiektywnej) do tego, co skończone, co wprowadza limit, ogranicza (negacja, „antyteza”, czyjakolwiek będzie negacją w ramach Logiki Obiektywnej). Konkret („synteza”) ponownie wprowadza nas w zakres nieskończoności (patrz przypis nr 3). Jeszcze jesteśmy w domu Spinozy, w którym podmiot nie czuje się u siebie. Jeszcze podmiot zatracą się w swym otoczeniu – w swych własnych abstrakcjach, w swym własnym uogólnianiu rzeczywistości. Tak pokrótce moglibyśmy scharakteryzować substancję. To jest oko wpatrzone w lustro, które powoli uzmysławia sobie, że *nie jest* jednym spośród akcydensów ujawnionym w tym lustrze. „Wolność właśnie oznacza zachowywanie siebie w sobie w określonej treści – życie Ducha w tym co ukazuje się jako inne, będąc powrotem do siebie. To co jako inne w Duchu trwa nadal jest albo niezasymilowane, albo martwe, a Duch nie jest wolny podczas gdy zezwala mu istnieć w sobie jako obcemu”⁶⁷. Schowanie lustra części II, zanegowanie ujawniającego się Fichteńskiego Ja, nie było drogą odsłaniającą nam rzeczywistość. Przyczynowość była jak obce ciało wyrosłe na zdrowej, fenomenologicznej tkance Ducha, który zredukował się do roli substancji. Duch forsował będzie raz jeszcze swe określone treści, i to w sposób bogatszy niż w Fenomenologii Ducha. Teraz dopiero zaczyna wyłaniać się przed nim to, że ma te treści (obecnie rozpoznane i nazwane jako akcydensy), które może forsować, oraz to *jak* może to czynić.

Przyczyna, wbrew zdrowemu rozsądkowi, jest, jak każda Hegłowska kategoria, czymś płynnym, niestałym. Jest, znowu jak każda inna Hegłowska kategoria, schematem myśli oraz rzeczywistości, schematem ich obu w oparciu o panlogizm. Jest pojęciem, jakiego Hegel unika zarówno w trakcie pisania *Fenomenologii Ducha*, jak i w trakcie wykładów o dowodach na istnienie Boga, bowiem nieadekwatnym do wyrażenia zarówno Ducha, jak i Boga. Przyczyna jest generowaniem i zanikaniem akcydensu, a więc tego co jest zależne w swym istnieniu od innego, zwanego w takiej relacji z przyczyną *skutkiem*⁶⁸. Relacja

⁶⁷ „Eben die Freiheit heißt, in dem bestimmten Inhalt sich zu sich verhalten, – die Lebendigkeit des Geistes, in dem, was als Anderes erscheint, in sich zurückgekehrt zu sein. Das, was als Anderes im Geiste bleibt, ist entweder unassimiliert oder tot, und der Geist ist unfrei, indem er es als Fremdes in sich bestehen lässt”. G. W. F. Hegel, *Vorlesungen über die Geschichte der Philosophie*, A. H. Adriani, Leiden 1908, s. 800.

⁶⁸ G. W. F. Hegel, *Philosophische Propädeutik. Zweiter Kursus. Mittelklasse. Phänomenologie des Geistes und Logik. Zweite Abteilung. Logik. Einleitung*, Verlag von Duncker und Humblot, Berlin 1840, §62–63.

ta nazwana jest przyczynowością⁶⁹. Przyczyna ani skutek nie mówią nam jeszcze nic o celu, dlatego relacja przyczynowości musi ustąpić miejsca dla teleologii w następującej po niej Logice Subiektywnej. To cel w ujęciu przyczyny i skutku będzie wyznacznikiem podmiotu, tym co go różni od substancji. Albowiem relacja przyczynowości jednego nas z pewnością uczy.

Bycie przyczyną samego siebie wprawdzie implikuje wolność; ono jednak wolnością nie jest.

THE MEANING OF THE RELATION OF CAUSALITY IN HEGEL'S SYSTEM

Summary

The article explains the meaning of the cause and effect relation in Hegel's thought. It explains what Hegel understands by *freedom* and what it has to do with causality. Hegel is trying convince us that this issue is insufficient to grasp the absolute with one's mind, which, in Hegel's opinion, is the one and only task of philosophy as a whole.

Artur Jochlik

⁶⁹ G. W. F. Hegel, *Encyclopedie der philosophischen Wissenschaft im Umriss*, trzecie wydanie, §153.